

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁADEM: LUDOWEGO TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO.

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie mies. . . . kor. 10 —
Z dostawą do domu . . kor. 12 —
Na prowincji mies. . . kor. 12 —

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia za wiersz nonp. 40 h.
Nadesłane za wiersz nonp. 2 K.
Pod kroniką wiersz 4 K.
Drobne ogłoszenia 20 h. za wyraz.

Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sykstuska 1. 21.

Cena numeru pojedynczego:

60 hal.

Na froncie poleskim bolszewicy w pełnym odwrocie.

Komunikat sztabu generalnego:

dnia 6 lipca br.

Front galicyjsko-wołyński: Oddziały nasze zajęły Jezierne i Kozłów. Pozatem na reszcie frontu bez ważniejszych zmian.

Front poleski: Po dwudniowym zaciętym boju została sforsowana linia Wiślicy.

Dnia 7 lipca.

Front galicyjsko-wołyński: Bez ważniejszych

zmiany.

Front poleski: Nieprzyjaciół cofa się na całej linii, uszkadzając mosty za sobą. Oddziały nasze zdobyły w północnym odcinku Pochodź i Kamień, na południu zaś od Łozinka Ossowę.

Front litewsko-białoruski: Ożywiona działalność naszych patroli wywiadowczych.

W zast. szefa sztabu generalnego
Haller pułkownik.

—o—

Foch domaga się przepuszczenia transportów armii Hallera.

POZNAŃ, 7 lipca, noc. (Pat.). (Radio Berlin). Urzędowa niemiecka depesza donosi: Foch wezwał rząd niemiecki 30 czerwca, aby przerwane w dniu 23 czerwca transporty wojsk Hallera zostały na nowo podjęte. Rząd niemiecki odpowiedział, że na razie nie może zagwarantować przeprowadzenia dalszych

transportów, albowiem zachodzi niebezpieczeństwo, że pociągi stanęłyby w drodze, co musiałoby wywołać niepożądane zakłócenia i komplikacje. Skoro tylko to będzie możliwe, rząd niemiecki zawiadomi o tem natychmiast marszałka Focha.

Hindenburg przyjmuje odpowiedzialność za Wilhelma

POZNAŃ, 7 lipca, noc. (Pat.). (Radio Berlin). Hindenburg wysłał do prezydenta republiki niemieckiej następujący telegram: Za wszystkie rozporządzenia naczelnego dowództwa, poczynwszy od 29-go sierpnia 1916, wszelką odpowiedzialność tylko ja po-

noszę. Również wszelkie cesarskie i królewskie rozkazy, dotyczące wojny, powzięte i wydane były od tego dnia za wyłączną moją radą i na pełną moją odpowiedzialność. Proszę to oświadczenie podać do wiadomości narodu niemieckiego i państw ententy.

Z chaosu rosyjskiego.

Japonia uznała rząd Kołczaka. - Denikin w Paryżu. - Obrona Petersburga. Upadek Carycyna. - Kłeski bolszewików.

Japonia uznała rząd Kołczaka.

POZNAŃ, 7 lipca, noc. (Pat.). (Rad. Paryż). Mocarstwa sprzymierzone ociągały się dotąd z uznaniem rządu admirała Kołczaka, zwłaszcza ze względu na ostatnią poważną jego klęskę, i z powodu nieprzychylności, z jaką Kołczak odnosił się do narodów wyzwolanych z pod jarzma rosyjskiego, które to narody stają się dziś państwami wolnymi. Tymczasem Japonia zawiadomiła ententę o uznaniu przez siebie rządu Kołczaka. Zaskoczona ententa nie mogła inną pójść drogą, jak tylko przyrzec Kołczakowi pomoc i współdziałanie. Ententa nie mogła dalej przyglądać się bezczynnie, jak Japonia bezwzględnie wyzyskuje położenie i opanowuje całą niemal Syberyę.

Denikin w Paryżu.

POZNAŃ, 7 lipca, noc. (Pat.). (Rad. Paryż). Denikin przybył do Paryża. Denikina wydelego-

wał rząd Kołczaka celem poinformowania ententy o wojskowej i politycznej sytuacji w Rosji.

Obrona Petersburga.

PARYŻ, 7 lipca, noc. (Pat.). Judenicz oświadczył, że bolszewicy ściągają olbrzymie siły na obronę Petersburga.

Upadek Carycyna.

POZNAŃ, 7 lipca, noc. (Pat.). (Rad. Kopenhaga). Wiadomość o zajęciu Carycyna potwierdza się.

Kłeski bolszewickie.

POZNAŃ, 7 lipca, noc. (Rad. Nauen). Z frontu Murmańskiego donoszą o wielkich postępach wojsk koalicji. Bolszewicy ponieśli ciężkie straty. Wiadomość o zajęciu Rygi nie potwierdza się.

Pracowity Sejm.

WARSZAWA, 7 lipca, noc. (Pat.). Wobec błędnych wiadomości, jakoby Sejm rozpocząć miał ferie letnie dnia 12 względnie 19 b. m., marszałek na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu stwierdza, że dotąd nie zapadła jeszcze uchwała, w tej mierze. Sejm pra-

cować musi tak długo, jak długo wymaga tego potrzeba kraju.

W dalszym ciągu rozprawy nad reformą rolną, a mianowicie nad punktem 6, sprawozdawca większości p. Dąbski oświadcza, że po poprawkach, zgło-

szonych na ostatnim posiedzeniu, komisja raz jeszcze w swojej większości stwierdza, że niema najmniejszego powodu do zmiany. W opinii ludności owych 300 morgów tak się wryło w pamięć, że zdaniem ludności, ten, który idzie przeciw temu maksimum, będzie uważany za wroga reformy rolnej.

P. Daszyński zgłasza następującą rezolucję: Wprowadzenie w życie reformy rolnej należy wyłącznie do państwa polskiego i żadna instytucja zewnętrzna obcokrajowa nie może mieć decydującego wpływu na urząd własności rolnej w Polsce.

P. Smitrowicz popiera wniosek p. ks. Sędzimir, który brzmi: Zasadnicze maksimum indywidualnego posiadania, powyżej którego państwo będzie miało prawo przymusowo wykupić każdą większą własność, ma być przez ustawę dla poszczególnych okręgów ustalone, w granicach od 100 do 300 hektarów. Najniższa cyfra odnosi się do okręgów przemysłowych i podmiejskich. Natomiast liczba ta w drodze ustawy może być podwyższoną dla okręgów, w których tego wymaga interes państwa, do 500 hektarów. Do tego wniosku zgłoszono jeszcze do-
datek: Majątki złe gospodarowane, przynoszące uszczerbek krajowej produkcji, podlegają całkowitemu natychmiastowemu, przymusowemu wykupowi.

Następnie przemawiali po kolei: Haniewski, ks. Adamski, Fedorowicz, Smoła, Smigiel i sprawozdawca mniejszości p. Staniszkis.

Posiedzenie trwa dalej.

Depesze.

Inspektoraty rolne w Galicji wschodniej.

WARSZAWA, 7 lipca, noc. (Pat.). W czasie od 14 do 21 czerwca ministerstwo pracy ukończyło czynności nad podziałem Galicji wschodniej na okręgi inspektoratów rolnych.

Banknoty 100-markowe dalej w obiegu.

WARSZAWA, 7 lipca, noc. Dyrekcja polskiej krajowej kasy pożyczkowej zawiadamia, że ogłoszka o wycofaniu z obiegu 100-markowych banknotów z podobizną Kościuszki, serya C., jest nieprawdziwą. Z tej seryi zakwestyonowano jedynie 340 sztuk, które zostały skonfiskowane, a których numery ogłoszone.

Niemcy opuszczają Rygę.

POZNAŃ, 7 lipca, noc. (Rad. Berlin). Między wojskami łotewskimi a estońskimi zawarty został rozejm. Wojska opuszczają Rygę 5 bm., wojska łotewskie pozostają na teraźniejszym stanowisku. Rygę zajmą wojska łotewskie.

Koalicja przeciw Beli Kuhnowi.

POZNAŃ, 7 lipca noc. (Rad. Paryż). Najwyższa Rada wojenna zajmowała się w sobotę akcją, jaką należy przedsięwziąć przeciw Beli Kuhnowi. Decyzja musi być powzięta, ponieważ do szeregów czerwonej armii na Węgrzech napływa coraz więcej ochotników.

Dyktator Armenii.

POZNAŃ, 7 lipca noc. (Rad. Paryż). Henryk Askell mianowany został przez Radę pięciu dyktatorem Armenii. Otrzymał upoważnienie do samodzielnego zarządu Armenią.

Polska płaci za błędy własnej dyplomacji.

Pisma podały niedawno wiadomość, że angielski prezydent ministrów Lloyd George miał się wyrazić do Paderewskiego: Polska drogo zapłaci za błędy swego dyplomaty... Dmowskiego.

Jeszcze nie została zatwierdzona autentyczność tego powiedzenia, a już wezwano nas do zapłaty. I to do zapłaty wartości, najwyższą i najcenniejszą, bo niezależnością własnego państwa.

Oto potwierdzają się w całości obawy, że koalicja narzuci Polsce przepisy o prawach mniejszości narodowych i wyznaniowych.

I nie tyle chodzi o samą istotę przepisów, bo większość z nich jest albo zupełnie zrozumiała, albo można się na nie z małymi zastrzeżeniami zgodzić, ale głównie chodzi o to, że nie wierzą w nasz poziom kulturalny, którym się tak chlubimy na zachodzie, widocznie istniały wątpliwości, czy naród polski zdolny jest wznieść się do tej wysokości, aby zechciał mieszkającym na polskich ziemiach mniejszościom narodowym przyznać równouprawnienie.

Na wniesiony przez Paderewskiego protest przeciw ograniczeniu suwerenności Polski odpowiedział Clemenceau, że istnieje już w tej sprawie precedens, bo przed dziesiątkami lat, gdy uznawano niepodległość Rumunii, Serbii i Czarnogóry, mocarstwa zastrzegły, aby w tych państwach panowała wolność wyznań, a więc z Serbią i Czarnogórą i to nie współczesną zestawiono Polskę.

Ale to nie wszystko. W Paryżu reprezentowali Polskę dwaj reakcyjniści Piłz i Dmowski, wytrawni politycy z przedpokojów petersburskich, ludzie, którzy w Polsce zapoczątkowali politykę antysemitką. I jakby na ironię wynikiem ich dyplomatycznych zabiegów jest... uprzywilejowanie skrajnego nacjonalizmu żydowskiego w Polsce. Antysemita Dmowski przywozi z Paryża syonistom podarki: „prawo posługiwania się w sądach niepoliskim językiem, szkoły żydowskie, święto sabatu“ i t. d.

Te przepisy będą zawarte w traktacie z Polską, zmiana ich może być dokonana tylko uchwałą większości Ligi narodów, a naruszenie ich przez Polskę może być podnoszone przez któregośkolwiek z członków Ligi.

Nie chodzi nam o samą istotę praw nadanych ludności żydowskiej, konstytucja polska zagwarantowałaby jej bezwzględnie całą pełnię praw obywatelskich, ale chodzi o kuratelę międzynarodową nad Polską, chodzi o ograniczenie niezależności naszego państwa.

Zbyt drogo zaczynamy płacić za błędy reprezentujących nas na konferencji pokojowej dyptomatów. Nie możemy się poszczycić zjednoczeniem wszystkich ziem niewątpliwie polskich, Liga Narodów będzie miała u nas zbyt dużo do powiedzenia, a jeszcze pokój nie jest w całości zawarty.

Obawiamy się, że to dopiero początek realizowania groźnej zapowiedzi angielskiego prezydenta ministrów, że jeszcze drożej przyjdzie płacić, gdy będzie mowa o gospodarczej stronie traktatu pokojowego. A niepokojących wieści nie brak...

Społeczeństwo polskie łudzone rzekomo przemocnymi wpływami dyptomatów naszych w Paryżu spotykają coraz to nowe, coraz to boleśniejsze zawody. Zaczęło się od Gdańska, przyszła sprawa Śląska Cieszyńskiego, a potem Górnego, a teraz nakazy wewnętrznego urzędowania państwa.

Istotnie drogo zaczyna Polska płacić za błędy swoich dyptomatów.

Sprawa rolna w Sejmie.

Dyskusja rolna w Sejmie dobiegła końca. Na piątkowym posiedzeniu przez głosowanie miała zapadnąć decyzja, ale prawica w której rej wodzą wszech-

Krwawe zajścia w Warszawie.

Policja strzela do bezbronnego tłumu.

Warszawski „Robotnik“ z 4 lipca r. b. donosi: Wczoraj po południu Warszawa była widowiskiem krwawych zająć.

Okolo godziny 3-ciej ze wszystkich robót publicznych poczęły ciągnąć tłumy robotników i robotnic, zmierzając pod Sejm.

Po drodze przeciwko spokojnym pochodom robotniczym wystąpiła policja. W kilku miejscach doszło do karygodnego zachowania się policji, która pod dowództwem nieodpowiedzialnych ludzi strzelała do bezbronnych, spokojnie manifestujących robotników.

Oto na rogu Leszna i Żelaznej „przeciwko tłumowi, idącemu od ulicy Żytniej i placu Kerczelego, wystąpił oddział policji pod komendą zastępcy komisarza 7 okręgu p. Konesa.

Z pośród zatrzymanego przez policję tłumu wystąpili delegaci i poczęli prosić podkomisarza, aby im pozwolił iść dalej. Podkomisarz odmówił kategorycznie, dając tłumowi na rozejście się 5 minut czasu.

Podczas rozmowy delegacji z podkomisarzem jeden z robotników zwrócił się do podkomisarza ze słowami: „Nie chcesz puścić pan nas, bezrobotnych? Chcecie strzelać? Strzelajcie“. Przy tych słowach odstąpił pierś.

Pan Kones, bohaterski podkomisarz, nie namyślając się wiele, strzelił w obnażoną pierś bezbronnego robotnika. Stała się zbrodnia. Robotnik upadł, ugodzony kulą.

Padła komenda. Policja zaczęła strzelać. W rezultacie dwie osoby zabite, około 10 rannych.

I należy z całą siłą podkreślić, że odpowiedzialność za ofiary te bezbronne, ohydnie zamordowane przez policję, spada całkowicie na podkomisarza Konesa.

W sprawie tego tragicznego zajścia został postawiony nagły wniosek przez „Związek Polskich Posłów Socjalistycznych“.

DELEGACI W SEJMIE.

Mimo krwawych prześladowań część manifestantów zebrała się przed Sejmem. Delegacja udała się do gmachu sejmowego, by przedstawić żądania robotników, pracujących na robotach publicznych, ministrowi Próchnikowi. Nagle ulica Wilejska zapelniała się wojskiem. Zjawił się samochód opancerzony, samochód z karabinem maszynowym, kompania piechoty, policja, żandarmi, komisarz nadzwyczajny p. Anusz, komendant miasta pułk. Zawadzki.

Odezwa P. P. S. w sprawie jednodniowego strejku, jako protestu.

Baczność towarzysze!

Polska Partia Socjalistyczna wraz z Radą Del. Rob. Niepodległościowo-Socjalistyczną dziś w piątek, dnia 4 lipca proklamuje jednodniowy strejk protestacyjny w Warszawie, z powodu zamordowania przez policję robotników. Wzywamy wszystkich robotników i pracowników warszawskich do wstrzymania się od pracy w dniu dzisiejszym na znak protestu przeciwko gwałtom.

Protest wyrazimy strejkem.

polacy i z której łona wyszedł marszałek Sejmu, robi wszystko, aby jeszcze w ostatniej chwili reformę rolną uniemożliwić.

Mimo prób do kompromisu nie przyszło. Główny kamień niezgody leży w tem, że chłopci domagają się, aby w jednym roku mogło pozostać najwyżej 300 morgów, na co naturalnie prawica za żadną cenę zgodzić się nie chce.

Na żądanie posłów socjalistycznych godzi się referent komisji rolnej, aby państwo, związki wytwórcze i miasta mogły posiadać więcej, niż oznaczone w projekcie reformy maksimum 300 morgów.

Podczas głosowania nad tym artykułem ustawy przyszło do ogromnego wzburzenia i podniecenia. Oto prawica podczas głosowania zaczęła stawiać wnioski, które przedtem w czasie długotrwałej dyskusji nie zostały wcale zgłoszone. Z takim wnioskiem wystąpił obszarnek Staniszkis, a marszałek Sejmu za-

Nadjechał również min. spraw wewnętrznych p. Wojciechowski. Delegację przyjął min. Wojciechowski, marszałek Sejmu i min. Próchnik.

Delegatom oświadczone, że o godz. 12 odbędzie się wspólna narada rządu z przedstawicielami robotników. W naradzie wezmą udział minister spraw wewnętrznych, ochrony pracy i robót publicznych — z ramienia rządu, zaś z ramienia robotniczego — po jednym delegacie z każdej roboty.

Żądania robotników są bardzo umiarkowane. Nie żądają oni podwyżek, a tylko unormowania aprowizacji, oraz zagwarantowania, że roboty nie będą wstrzymane.

Po wyjściu delegacji tłum rozszedł się. Postępowki wojskowe zostały z polecenia min. Wojciechowskiego natychmiast zdjęte.

WNIOSEK NAGŁY.

Wniosek nagły posła Ziemięckiego i towarzyszy w sprawie zachowania się policji wobec tłumu robotników z robót publicznych.

Dnia 3 lipca r. b. tłum robotników z robót publicznych ruszył do miasta. Celem pochodu, według posiadanych przez nas informacji, było udanie się pod Sejm, gdzie delegacja miała postawić żądania robotników ministrowi robót publicznych i posłom.

Na rogu ulicy Leszna i Żelaznej tłum został zatrzymany przez kordon policji pod komendą zastępcy komisarza 8-go okręgu Konesa. Ten ostatni wezwał tłum do rozejścia się. Z tłumy wyszło kilku delegatów, którzy zwrócili się z domaganiem przepuszczenia tłumu pod Sejm. Jak twierdzą naoczni świadkowie, w odpowiedzi na groźbę podkomisarza użycia broni, jeden z delegatów obnażył pierś, mówiąc, że się strzelić nie boi. Wówczas podkomisarz strzelił do niego i zabił, jednocześnie dając rozkaz strzelania. Niektórzy z policyantów strzelali w powietrze, inni do tłumu. Skutkiem tego jest kilku zabitych i kilku rannych. Według posiadanych przez nas informacji postawa tłumy była wszędzie spokojna i nie usprawiedliwiała użycia przez policję broni.

Wobec powyższego podpisani wnoszą:

Wzywa się p. ministra spraw wewnętrznych do złożenia Sejmowi na najbliższym posiedzeniu szczegółowych wyjaśnień co do przebiegu zajść dnia 3 lipca 1919 r., oraz zachowania się organów bezpieczeństwa publicznego.

Warszawa, 3 lipca 1919.

Proklamowany przez P. P. S. protestacyjny strejk proletariatu warszawskiego objął wszystkie przedsiębiorstwa prywatne, miejskie i rządowe w Warszawie i był potężną manifestacją siły i solidarności proletariatu, gotowego zawsze odpowiedzieć na gwałty reakcji w sposób bezwzględny i zdecydowany. Strejk miał przebieg spokojny

—o—

powiedział jeszcze dalsze.

Ta zapowiedź tak oburzyła centrum chłopskie i lewicę, tyle epitetów padło pod adresem stronnicego marszałka, że to podniesienia powagi Sejmu wcale się one nie przyczyniły. Ostatecznie, po długiej formalnej dyskusji odesłano jeszcze raz tę sprawę do komisji rolnej, która w poniedziałek miała przyjąć ze swymi wnioskami.

Obok obszarneków, wytrwale bronią swojej sprawy księża. Udało się im przeprowadzić wniosek, że na parcelację majątków plebańskich trzeba zgodzić się Stolicy apostolskiej. Gdy chodzi o uratowanie majątków nie zawahali się księża zakwestionować niezależności państwa polskiego. Ten księży patriotyzm jest tak wiele mówiącym, że zrobilibyśmy im krzywdę, gdybyśmy im nie zwrócili specjalnej uwagi jak najszerzych sfer naszego społeczeństwa.

—o—

Teatr Światły
Chorążyczyn 1. 7.

APOLLO

Od niedzieli
6 lipca 1919

Arena Śmierci

Wspaniały dramat z życia
cyrkowego. Obraz włoski
z seryi Alfreda Linda —
twórcy „Cyrku Wolfsohna“

Wieści ze Stanisławowa.

Ze smutnych a tak niedawnych czasów...

Podobnie jak 4 lata wojennych opresji na spółkę z terrorem austriackiego militarystyki tak i sześciomiesięczne rządy ukraińskiej soldateski ze sztabem rozwyrzonej w chorobliwy sposób ukr. inteligencji, nie zdołały zdławić krzepko rozwijającego się życia partyjnego w naszym mieście.

Niebezpieczniejszą nad gwałt i ucisk okazać się mogła dla przyszłości ruchu robotniczego w tut. mieście i zgodnego współżycia, a być może i ewentualnej współpracy polskich i ukr. warstw pracujących, znamienna działalność niektórych towarzyszy ukraińskich, którzy z werwą godną lepszej sprawy dawali swobodny upust rozwydrzonym instynktom nacjonalistycznym na łamach partyjnego (!) czasopisma „Republikańce“. Artykuły zamieszczane w tem piśmie stały na takim poziomie, że — o ileby chodziło o przeprowadzenie jaknajskrawszej sprzeczności pomiędzy nazwą pisma a jego duchem i treścią — to rekord wzięliby bezprzecznie wydawcy i redaktorzy tego „organu“.

Ruch ten zacierał tę linię, jaka dotąd zachodzi pomiędzy ślepym nacjonalizmem a świadomym wysokich swoich celów ruchem robotniczym, mógł sprawić w obozie ukraińskich warstw pracujących szkody nieobliczalne. Polski robotnik na szczęście dobrze rozumiał tę oszukańczą grę i nie dał się wziąć na lep jakskrawo malowanych szyldów; podziwiał jeno czelność ludzi nadużywających wielkich godeł i soc. hasła dla celów nie wspólnego ze sprawą robotniczą nie mających.

O ileż inaczej postępują dzisiaj polscy socjaliści!

Za ich to bowiem wpływem i staraniem w Komitecie powiatowym i u odnosnych władz zapobieżono zbędnym aresztowaniom i represaliom, jakieby — ze zmienną losów koleją — powinny przyspaść obecnie w udziale Ukraińcom.

Bezsilną jednakowoż okazała się brutalna łapa bezwzględnej ucisku, bo z chwilą kiedy pierzchy ze Stanisławowa watahy zdemoralizowanego ukr. żołnierstwa a z niem całe falangi „dostojników“ mniej lub więcej z „chabarnictwa“ głośnych, życie polskie a z niem ruch polskich warstw pracujących rozkwitł jak najbujniejszym pędem.

I oto dzisiaj, w niecałe pięć tygodni po oswobodzeniu miasta, powołać się możemy na poważny szereg czynów i prawdziwych zdobyczy na polu społecznego życia.

Życie organizacyjne krzewi się i rozwija...

Po sześciomiesięcznym przymusowym letargu

odżyła wspaniale zawodowa organizacja kolejarzy, licząca dzisiaj w swoich kadrach ponad 1500 ludzi; rozwija się pomyślnie także organizacja robotników budowlanych i związek robotników dziennych. Nie zapomniano także o sprawach najważniejszych i postanowiono założyć ogólnorobotniczy konsum. Udział członka, wynosi 50 koron; do konsumu tego mogą należeć tylko członkowie PPS. należący do organizacji politycznej lub zawodowej. Konsum zostanie otwarty już w najbliższych dniach i wzbogaci naszą warstwę robotniczą o jedną ważną placówkę.

Komitet partyjny nie zapomina także o tej pięknej sprawie, jaką jest zwiększanie się z każdym dniem u nas — podobnie jak w całym kraju — bezrobocie; narazie zdołano uzyskać pewną ilość naturalistów, jakie rozdzielono wśród najbardziej potrzebujących.

Potężny duch czasu krępowany i prześladowany zaciekle a wieszczący już dzisiaj o swoim niezawodnym zwycięstwie, polegającym na całkowitem zdemokratyzowaniu instytucji krajowych i gminnych, zdołał wreszcie i u nas otworzyć podwoje radzieckiej sali dla przedstawicieli rzeszy robotniczej.

Starą, smutnej pamięci z czasów austr. bezhołowa i wszechwładztwa Dra Nimhina, Radę miejską rozwiązano i powołano na jej miejsce

nowy Zarząd miasta,

w składzie siednastu członków, w tem 9 Polaków, 5 Żydów i 2 Rusinów (obaj Ukraińcy mandaty przyjęli). Z ramienia partyi weszli do Rady tow. Wilczyński, Szydłowski, Wenzel i Mosler z Ukraińców tow. Jarosiewicz.

Z dniem ukonstytuowania się nowej Rady skończyły się złote dni magistrackiej kliki a przed nowymi radnymi otworzył się okres wyteżonej pracy nad sanacją niezdrowych stosunków panoszących się w tut. magistracie od niepamiętnych czasów, a zależnych niemało od magistrackich urzędników. Dla charakterystyki magistrackich mandarynów niechaj posłuży stwierdzenie, że wszyscy ci panowie („patentowani patryoci“), z wyjątkiem p. Deblessema, podpisali deklarację służbowo rządowi ukraińskiemu; dzisiaj urzędują oni nadal a względność władz wobec tych panów — w czasie, kiedy zawieszają się w urzędowaniu każdego mającego za sobą podpisanie wyżej wspomnianych politycznych zobowiązań, ogół nasz niepomiernie zadziwia a potrochę i uburza.

Podobnie wielką obowiązkowością odznacza się szef sanitarny i lekarz miejski Dr. Kubisztal, który w ciężkich dla miasta chwilach umiał,

siejąc popłoch i przerażenie, uciec aż do... Krakowa a opiekę nad zdrowotnością miasta pozostawić aż po dzień dzisiejszy litościwej Opatrzności.

Miejmy nadzieję, że w nowo kreowanej Radzie nie zabraknie chęci i sposobności do oczyszczenia „Stajni Augiasza“ i zadość uczynienia piękącym potrzebom ludności. Apropozycja miasta szczególnie pozostania jaknajwięcej do życzenia i musi być szczególnym przedmiotem troski dla tych którzy mają zło leczyć i dobro stwarzać.

Utworzenie „Wielkiego Stanisławowa“

Za czyn ogromnie dodatni i dla przyszłości miasta doniosły uważać należy połączenie gmin podmiejskich t. j. obu Knihininów z miastem Stanisławowem. Z chwilą, kiedy te 3 gminy wzięte zostały pod wspólny zarząd utworzony został precedens pod cały szereg reform administracyjnych.

Fakt ten nadaje robotniczemu ruchowi w Stanisławowie podwaliny wprost niespożyte jeśli się zważy, że Knihininy to główne ośrodki zakładów przemysłowych naszego powiatu i siedziska, naszych licznych rzesz robotniczych.

Trzy miejsca w Radzie przyboocznej.

Wydział Polskiego Komitetu Powiatowego, który w czasie ukr. rządów był jedyną dozwoloną organizacją i jako taki położył pokaźne zasługi wobec naszego społeczeństwa, został na żądanie delegata Dra Galeckiego zamianowany Radą przyboczną przy tut. Starostwie. W Radzie zasiadają z naszych, tow. Ochman, Szałaśny i Wenzel. Uchwałą tegoż P. K. P. zamieniono miejscowe czasopismo „Znicz“ na tygodnik a redakcję tegoż postanowiono oddać tow. Wilczyńskiemu.

Pobieżne te wzmianki o poszczególnych objawach naszego życia partyjnego niechaj poświadczą jak wielkie i owocne otwiera się w naszym mieście pole do pracy. Jeśli spełnią się przewidywania i spokój zapanuje w tej nieszczęnej krainie, Stanisławów stanie się miastem, które służyć będzie za wzór innym miastom wschodnio-kresowym. B. S.

Uznanie bohaterstwa kolejarzy.

WARSZAWA, 7 lipca, noc. (Pat.). Minister kolei rozesał do Dyrekcji kolejowych następujący telegram: Podczas rządów ukraińskich w Stanisławowie niektórzy pracownicy kolejowi przez swoją zapobiegliwość i poświęcenie, częstokroć z narażeniem życia i wolności, wybitnie się zaznaczyli w niesieniu pomocy rodakom, należącym do tamtejszej rzeszy kolejowej. Wiadomość o tych czynach podaje ogółowi kolejarzy, w uznaniu zasług tych pracowników, nadmieniając, że równocześnie wysyłam do poszczególnych osób listy dziękczynne.

JÓZEF CONRAD-KORZENIOWSKI.

PROWOKATOR

Tłumaczyła z angielskiego dr. Felicja Nossig.
(Ciąg dalszy).

Będziemy tego pana oczekiwali na Korabelnej. Prosiłbym tylko pana Razumowa, aby teraz wrócił do domu. Byle tylko ten Haldin nie zmienił zamiaru.

— Tacy ludzie nie zmieniają nigdy swoich zamiarów, rzekł Razumow.

— Jacy ludzie?

— Fanatyczni zwolennicy Wolności — wolności przez wielkie W. Eksceleńcy.

— Nienawidzę buntowników. Wszyscy ci przewrotowcy, to umysłowi rozpustnicy, — rzekł generał z wyrazem ponurej zaciętości w twarzy i dodał zaciskając pięści:

— Muszą być wytepieni doszczętnie. Jedyna pociecha, że to plemię nie zostawia potomstwa. I dlatego mówię: jeden wielki, bezlitośny, uparty wysiłek — a pozbedziemy się ich raz na zawsze!

Razumow potwierdzał skinieniem głowy, książkę zaś, skierował wzrok ku górze i rzekł wutworzonym spokojem:

— Hélas! *) Straszna konieczność!

Generał, którego twarz przyjęła znowu wyraz towarzyskiej uprzejmości, odprowadził gości do przedpokoju i pożegnał ich.

Na ulicy książkę podał Razumowowi rękę, już siadając w swym powozie i rzekł żegnając go:

— Mam do pana zaufanie, panie Razumow.

„Wszyscy mają zaufanie do mnie“ — pomyślał Razumow i zachnął się niecierpliwie.

Przed drzwiami swego pokoju Razumow zatrzymał się chwilę. Zdawał sobie sprawę, że jest zupełnie spokojny.

— Zdaje mi się — myślał — że byłbym tak samo spokojny, gdybym postanowił, że palnę sobie kulą w łeb... Co musi być, to musi być!

Otworzył drzwi, wyjął klucz i wszedł spokojnie. Zaświecił świecę i spojrzał na łóżko. Haldin leżał jeszcze jak przedtem, tylko ręce miał podłożone pod głowę. Otwarte oczy patrzyły w sufit. „Tak leżał na śniegu“ — pomyślał Razumow, „a ja przeszedłem po nim“.

Gdy zapalał lampę, Haldin westchnąłszy zapytał znużonym głosem:

— Jakżeście się sprawili?

Razumow poczuł szatańską ochotę powiedzieć wprost: „Wydałem was policji“, lecz na-

*) Niestety.

tychmiast zdjęła go trwoga śmiertelna i szepnął tylko:

— Rzecz załatwiona.

— Więc widzieliście Siemianycza, bracie? — zapytał Haldin.

— Widziałem go — i chcąc wytłómaczyć swą długą nieobecność, dodał: „Musiałem czekać na niego“.

— To silna dusza... a jaki charakter! Nie uwierzylibyście, jakie ten człowiek ma rozumienie dla potrzeby wolności! Musicie wiedzieć, że w ostatnim czasie nie mieszkalem u siebie, lecz w tym hotelu... Nie chciałem mojej gospodyni narażać na nieprzyjemności z policją... nie obcowałem nawet z towarzyszami.

Razumow kreślił ołówkiem linie po papierze. — Ten człowiek oszczędzał wszystkich, tylko mnie nie — pomyślał Razumow z wściekłością.

Nastało długie milczenie. Nakoniec Razumow, nie mogąc już wytrzymać, wstał, zbliżył się do łóżka i rzekł głośno, dotykając się ręką ramienia Haldina:

— Jakiś straszny lęk mnie przejmuję.

Haldin wziął to za objaw czułości i dziękując mu wzrokiem rzekł:

(C. d. n.).

General Haller do wodza i posła Ameryki.

Odpowiedź posła amerykańskiego.

KRAKÓW, 7 lipca, noc. (Pat.). Z okazji święta amerykańskiego gen. Haller wystosował do naczelnego wodza wojsk amerykańskich Pershinga i do posła amerykańskiego Gibbsona w Warszawie telegramy gratulacyjne i otrzymał następującą depeszę: „Po otrzymaniu wzniosłego i przyjacielskiego telegramu, pragnę przypomnieć Panu Generalowi, że wiele nazwisk polskich zaznaczyło się w zapasach

o wolność Ameryki, której rocznicę zwycięstwa wczoraj po raz pierwszy obchodzono w niepodległej Polsce. Mogę zapewnić Pana Generala, że moi współobywatele, z których kilka milionów jest synami Polski, podziwiają na równi z Panem Generałem radość z powodu odrodzenia się starodawnego narodu, i życzą Narodowi Polskiemu wszelkiej pomyślności. — Podp. Gibbson, poseł amerykański“.

Założenie Związku polskich inwalidów we Lwowie.

Lwów, 8 lipca.

Wcielenie inicjatywy w czyn jest rzeczą niełatwą. Tylko dzięki nieustraszonej pracy i wytrwałości, dzięki ukochaniu myśli pospieszenia z pomocą dziś najniebezpieczniejszym inwalidom polskim, powstała ta nowa organizacja. Kap. dr. Aleksiewicz ma wielką zasługę, że tak ofiarnie przyczynił się do powstania związku inwalidów. Z jego to pomocą

nastąpiło zrzeszenie się naszych inwalidów

i on to z żelazną energią dał początek i założył pracownię protez, z której wychodzą doskonałe aparaty, przewyższające nawet wyroby zagraniczne, a tak trudne obecnie do uzyskania.

W ubiegłą niedzielę salę w gmachu techniki napelnili tłumy inwalidów z różnych sfer społecznych. Po wybraniu przewodniczącego zgromadzenia porucznika Pełtowskiego, w dłuższym referacie omawiał inicjator zgromadzenia dr. Aleksiewicz sprawę, dotyczące się inwalidów i będące na porządku dziennym.

Następnie szereg mowców akcentował

beznadziejne wprost położenie materialne inwalidów-Polaków

i zupełne zaniedbanie spraw inwalidów byłej armii austriackiej, z których n. p. wielu ociemniałych znaj-

duje się bez żadnych środków do życia.

Wkońcu zgromadzenie uchwaliło domagać się wydanej pomocy od rządu, urządzenia inwalidowni i założenia szkół dla inwalidów.

Dalej, po dokładnym przedyskutowaniu, uchwalono statut „Stowarzyszenia inwalidów-Polaków dla Galicji wschodniej we Lwowie“. Przewodniczącym związku wybrano por. Pełtowskiego, zastępcą Sambońskiego, sekretarzem Włodzimierza Komusińskiego, skarbnikiem Harasimowicza. Statut dzieli członków na trzy kategorie: 1) członkiem zwyczajnym stowarzyszenia może być każdy inwalida Polak, wojskowy i cywilny; 2) wspierającym ten, kogo przyjmie zarząd. Członek wspierający płaci jednorazowo wpisowe 10 koron i wkładki miesięczne po 2 korony; 3) członkiem honorowym może zostać ten, kto niepoślednie zasługi położył dla stowarzyszenia.

Wkońcu na wniosek dra Aleksiewicza uchwalono zamianować członkiem honorowym „Towarzystwo weteranów z r. 1863“.

Lokal Towarzystwa znajduje się obecnie na technice I. p., sala I. 10, gdzie też w sprawach Towarzystwa należy się zgłaszać każdego wtorku i soboty od godz. 4 do 5 po południu.

—o—

Kronika polityczna.

Węgry definitywnie i całkowicie opuścili Słowację. W odwrocie zniszczyli i spustoszyli wszystkie miejscowości. Wczoraj wojska czesko-słowackie wkroczyły do Preszburga i Koszyc.

Nowy gabinet czeski. Tuzar przedłożył prezydentowi republiki swoje propozycje co do składu gabinetu. Większość rządową będą stanowili socjaliści, demokraci, narodowi demokraci i realisci, które to stronnictwa utworzą blok socjalistyczny, a dalej agrarysze i Słowacy.

Delegaci Kołczaka w Paryżu. Z Wersalu pod datą 5 bm.: Dziś przedpołudniem przybyła do Paryża specjalna misja gen. Kołczaka, prowadzona przez Dragomirowa.

O wygnanie Wilhelma. Pichon oświadczył, że Francja w procesie przeciw Wilhelmmowi postawi wniosek na dożywotne wygnanie Wilhelma. Od rządu niemieckiego będzie się musiało zażądać wydania prywatnej korespondencji Wilhelma od chwili jego wstąpienia na tron. Prywatny majątek Wilhelma będzie służyć na zabezpieczenie pretensji Francji do odszkodowań, o ile one nie zostaną pokryte przez Niemcy.

Reakcyjny występ posła Dubanowicza.

W dniu 1 lipca odbyło się posiedzenie komisji konstytucyjnej. Przewodniczył p. Wł. Seyda. Na porządku dziennym znajdowała się sprawa przepisów konstytucyjnych co do wprowadzenia stanów wyjątkowych i zawieszania swobód obywatelskich.

P. Głabiński zgłosił propozycję, by wprowadzenie stanu wyjątkowego było zależne od

zgody Sejmu; naznaczyć należy, że w pierwotnym projekcie Związku Ludowo-Narodowego zastrzeżenia tego nie było. Tow. Niedziałkowski, uzależniając wprowadzenie stanów wyjątkowych od uprzedniej zgody Sejmu, dodawał wymagania, by w razie wprowadzenia przez Prezydenta Rzeczypospolitej stanu wyjątkowego podczas trwania przerwy pomiędzy sesjami Sejmu, Sejm zbierał się automatycznie ósmego dnia i niezwłocznie przystępował do omówienia dekretu o stanie wyjątkowym; dekret, nie zatwierdzony w ciągu 24 godzin, traciłby moc prawa.

Dyskusja była bardzo ożywiona. Skrajna prawica pp. Dubanowicz i ks. Lutosławski zaatakowała p. Głabińskiego, wymagając, by Rząd mógł wprowadzić stan wyjątkowy i bez zgody Sejmu, a dopiero po wprowadzeniu byłby obowiązek przedstawiania danej sprawy Sejmowi. Tow. Daszyński i Niedziałkowski poddali druzgoczącej krytyce te projekty, wskazując, że Polska już wchodzi na tory ustawicznego trwania stanów wyjątkowych, co niszczy w masach ludowych poczucie prawa.

P. Głabiński naturalnie, cofnął się. W głosowaniu projekt prawicy uzyskał 11 głosów. Projekt tow. Niedziałkowskiego poparło 11 posłów (P. P. S., ludowcy, N. Z. R.). Przewodniczący p. Wł. Seyda przeważał na rzecz prawicy. Natomiast większość komisji wypowiedziała się za tą częścią wniosku tow. Niedziałkowskiego, która nakazywała automatyczne zbieranie się Sejmu w razie wprowadzenia stanu wyjątkowego. Przeciwno głosował p. Dubanowicz.

Posel Dubanowicz jest młodym profesorkiem lwowskiego uniwersytetu, wychowanek endeckiej czytelni akademickiej. Dziś należy on do grupki zwanej Zjednoczeniem, któremu prezentuje sławny z galicyjskiego Sejmu Cieński.

Widocznie wpływ starego podolaka zaćmił już młody umysł tego adepta sztuki politykowania.

—o—

„Gazecie lwowskiej“ do pamiętnika.

Z powodu napastliwych i stronnicych artykułów w urzędowej „Gazecie lwowskiej“ wniosł tow. dr. Diamand i tow. interpelację w Sejmie, obecnie otrzymał p. marszałek następującą odpowiedź prezydenta ministrów:

Prezydent Ministrów
Rzeczypospolitej Polskiej
Warszawa, dnia 26 czerwca 1919 r.
Nr. 7286/19

Odpowiedź prezydenta ministrów

na interpelację p. posła Dra Diamanda i tow. z dnia 13/16 czerwca 1919 r. w sprawie artykułu „Gazety lwowskiej“ p. t. „Pan Moraczewski w roli wicemarszałka Sejmu“, zamieszczonego w n-rze 132 tegoż pisma z dnia 8-go czerwca 1919 r.

Wysoki Sejmie!

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o ukazaniu się artykułu wspomnianego w „Gazecie lwowskiej“, zwróciłem się do pana generalnego delegata rządu polskiego we Lwowie osobnym pismem, zaznaczając, że „Gazeta lwowska“, jako organ rządowy, wydawany za pieniądze państwowe, nie może służyć polityce jakiegokolwiek stronnictwa i, że nie wolno jej odnosić się do pewnych osób lub stronnictw w sposób, któryby pozwolił wątpić o jej obiektywności. Wobec tego, że redakcja „Gazety lwowskiej“ uchybiła w sposób rażący obowiązkom bezstronnego organu rządu przez zamieszczenie artykułu skierowanego przeciwko Naczelnikowi rządu, a obecnemu posłowi i wicemarszałkowi Sejmu Ustawodawczego, zredagowanego nadto w formie w wysokim stopniu niewłaściwej, zleciłem panu generalnemu delegatowi udzielić naczelnemu redaktorowi „Gazety lwowskiej“ nagany za to, że dopuścił do zamieszczenia wspomnianego artykułu, oraz zarządzić, by w przyszłości sposób redagowania tego pisma nie mógł dawać podstawy do zarzutów, jakoby ten urzędowy organ uprawiał politykę stronnictwa.

Na pismo to otrzymałem Prezydium Rady Ministrów dnia 24 bm. odpowiedź generalnego delegata rządu dla Galicji z daty: Lwów, dnia 19 czerwca 1919 r. L. 5016, Pr., który donosi o wykonaniu powyższych zleceń.

Prezydium Rady Ministrów zatem jeszcze przed otrzymaniem wniesionej interpelacji p. posła Diamanda i tow. pociągnęło redaktora „Gazety lwowskiej“ do odpowiedzialności za uchybienie obowiązkom, popełnione przez zamieszczenie wspomnianego artykułu i wydało zarządzenie, ażeby zapobiedz na przyszłość tego rodzaju niewłaściwościom.

Mam zaszczyt prosić pana Marszałka o łaskawe podanie tej odpowiedzi do wiadomości pp. interpelantów.

Prezydent Ministrów
w. z. Wojciechowski.

3 ostatniej chwili.

We środę ratyfikacja układu pokojowego.

POZNAN. 7 lipca noc. (Rad. Berlin). Ratyfikacja układu pokojowego z Niemcami jest przewidywaną na środę.

—o—

Dawny sojusznik odżywa.

POZNAN. 7 lipca noc. (Rad. Paryż). Z Zurychu donoszą, że między Mediolanem a Berlinem nawiązana została bezpośrednia komunikacja telegraficzna.

Kinoteatr „FATAMORGANA“ pl. Maryacki 10. Od piątku 8 bm. aż do odwołania.

Wspaniały romans filmowy

w 4 częściach p. t.

W następnym programie znakomita sztuka w 6 aktach p. t.: **Namiętność i jej ofiara** czyli **MANDARYN**

SE D Z I N A

Główną rolę kreuje piękna i znakomita artystka
LOTA NEUMAN

oraz znakomita, pełna humoru komedia p. t.

„CIOTKA KAROLA“

W głównych rolach: Vanda Treumann i Vigo Larsen.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych

obowiązujący od 1 lipca 1919.

Ze Lwowa odchodzą:

7:45	przedpoł.	osobowy	do Krakowa
8:30	"	"	" Stryja
8:50	"	"	" Stanisławowa
9:00	"	"	" Janowa
1:15	popołud.	pośpieszn.	Warszawy przez Kraków
2:20	"	osobowy	" Brzuchowic
4:20	"	"	" Jaworowa
4:20	"	"	" Gródka
5:05	"	"	" Krakowa *)
7:00	"	"	" Stryja
7:05	"	pośpieszn.	Warszawy przez Rawę ruską
7:08	"	osobowy	" Brzuchowic
7:50	"	"	" Sambora
9:00	"	"	Warszawy przez Rawę ruską **)
9:55	"	"	" Krakowa **)
10:55	"	"	" Stanisławowa.

UWAGA. *) Pociąg ten w każde wtorki i piątki ma dodane wozy I, II i III klasy przez Kraków wprost do Zakopanego.

**) Pociąg ten w każde wtorki i piątki ma dodane wozy I, II i III klasy przez Tarnów wprost do Krynicy i Żegiestewa.

***) Pociąg ten ma dogodnie połączenie w kierunku Sokala.

Nowiny z dnia.

Lwów, 8 lipca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

Wtorek, 8 lipca o 7 wiecz. „Pajace“, opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalle. Ostatni gościnny występ Ignacego Dygasa, — rozpocznie „Rycerskość wieśniacza“, opera w 1 akcie Mascanigo.

Sroda, 9 lipca o 7 wiecz. „Róża Stambułu“, operetka w 3 aktach Leona Falla.

„CZWORKA“. ZESPÓŁ ART. WARSZ. (Rejtana 4).

Dziś i dni następnych program V.: W części I.: Punkty solowe z udziałem całego zespołu. W części II.: Wielka aktualna rewija p. t.: „Kochany Lwówek“. W rolach głównych: Zofia Dobrzańska, Nina Nerwał, Kaliciński, Michałowski, Windheim i Tarłowski. Początek o godz. 7:15 wieczorem.

GENERAŁ GOŁOGORSKI, we wtorek nie będzie przyjmować osób cywilnych.

MINISTERSTWO KOLEI ogłasza: Na podstawie uchwały Rady ministrów z 5 b. m., termin ważności legitymacji, upoważniających do jazdy po cenach niższych w obrębie Małopolski, przedłuża się do czasu uregulowania uposażenia urzędników w Małopolsce, narazie do 31 grudnia 1919.

CZERWONY KRZYŻ NA FRONCIE. Wczoraj powrócił do Lwowa z frontu Wołyńskiego Główny Pełnomocnik Czerwonego Krzyża na froncie Pol.-Wschod. p. Władysław Jaroszyński wraz ze swoim pomocnikiem p. Tadeuszem Michałskim. Przedstawiciele pol. Czer. Krzyża towarzysząc Generałowi Iwaszkiewiczowi w Jego objeździe frontu Wołyńskiego zwiedzili zarazem wszystkie swoje urządzenia, szpitale i składnice, znajdujące się na tym froncie.

POGRZEB śp. Kapitana Ludwika Kopcza odbył się w niedzielę, na cmentarz Łyczakowski przy niezwykle tłumnym udziale publiczności. Kapitan Ludwik Kopeć był członkiem P. O. W. i należał do jednego z najpierwszych obrońców Lwowa. Zmarłego bohatera żegnano serdecznie, Cześć, bohaterowi!

POLSKI KOMITET „DZIECI NA WIES“ zaprasza pp. nauczycieli (ki), którzy zgłosili się jako zastępcy kierowników (czek) na kolonie wakacyjne, aby jawnili się w Komitecie ul. Pańska 11 w godzinach 11—12 przed i 4—5 popołudniu.

WYJAZD DZIECI NA WIEŚ. Dziś, wtorek 5 wiecz., wyjeżdżają kolonie: Seminarium żeńskie do Liska, Gimnazjum V do Podosobnia, Konarskiego żeńska 2 grupy do Sanoka, Marcina żeńska 2 grupy do Sanoka, Kordeckiego żeńska 1 grupa do Zagórza, Kordeckiego 2 grupa do Długiego, Staszica męska jedna grupa do Strachocina; Zakład Jordana i Szkoła Urszu-

lanek do Rymanowa, Isakowicza żeńska jedna grupa do Starej wsi, Konarskiego żeńska jedna do Brzozowa. Odjazd wieczorem o godz. 5, punkt zborny w szkole kolejowej.

ZMARLI W SZPITALU NA TECHNICE z ran, odniesionych w ostatnich bojach: podporucznik Wiczeorek Mieczysław, lat 33, ur. w Arzłagu, pow. Mogilna; Kaczmarek Piotr, plutonowy, ur. w Łodzi Rutkowski Józef, lat 22, ur. w Janowicach, pow. Kozienicki; Smórecki Wojciech, szeregowiec, ur. w Kemborowie, pow. Magierów; Swiderski Kazimierz, lat 24, ur. w Przeworsku; Szczepan Oskar, szeregowiec; Taciak Franciszek, szer., lat 24 ur. w Oleszycach; Ziemiański Stanisław, szer., lat 22, ur. w W. Woli, pow. Opoczno; Bloch Władysław, szer., lat 21, ur. w Sułkowie pow. Wacławek; Opryszek Władysław, szer., lat 23, ur. w Borzędarzu, pow. Myślenice; Leśniowski Jan, szer., ur. w Morawce, pow. Jarosław; Kocowski Antoni, szer., ur. w Boleszowcach, pow. Rohatyn i Welenc Apolinary, szer., ur. w Kurkowie, pow. Mława, Królestwo polskie. Cześć ich pamięci!

WĘGIEL, O KTÓRYM NIKT NIC NIE WIE. Straż bezpieczeństwa przytrzymała Ch. Parnasa, który usiłował wyładować 2 tony węgla do restauracji p. Raka przy ul. Skarbowski 1. 11. Restaurator twierdzi, że węgla nie zamawiał; Parnas tłumaczy się, że ktoś nieznany mu polecił odstawić ten węgiel z dworca kolejowego pod tym adresem, za co otrzymał 10 koron. Wobec tej niejasności węgiel zdeponowano w komisaryacie II. dzielnicy. Parnasa zaś aresztowano aż do wyjaśnienia sprawy.

Topielec. W wozie na błoniach obok ulicy 29 Listopada, zwanych popularnie „Francówką“, nagromadziła się wskutek opadów deszczowych znaczna ilość wody.

W stawku tym młodzież, spragniona kąpielą, używała jej dowoli.

W ub. poniedziałek, w godzinach popołudniowych, jeden z uczniów siódmej klasy gimnazjalnej, nie umiejąc pływać, podczas kąpieli utonął.

Pogotowie ratunkowe przybyło na miejsce i rozpoczęło poszukiwania, które przeciągnęły się do późnego wieczora, tak, że do chwili zamknięcia numeru nieznaleziono zwłok, nie otrzymaliśmy przeto nazwiska ofiary wypadku.

POKĄSANY PRZEZ PSA. P. Wojciech Górny, liczący lat 50, histonosz, został przez złośliwego psa w ulicy Akademickiej dotkliwie pokąsany w prawą nogę. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy.

NAPAD I BÓJKA. Rubin Storchheim, liczący lat 74, malarz, został w ul. Gródeckiej na „Kopytkowem“ pociągnięty za swą piękną brodę przez G. B., nieogłędnego żartownisia. Zaczepiony, mimo podeszłego wieku, tak potężnie ugodził napastnika w twarz, że uszkodził mu nos dość poważnie. Sprawa oparła się o policy, gdzie polecono „żartownisiowi“ poddać się oględzinom lekarskim i udać się na drogę sądową.

„PERSKIE OKO“ już nadeszło. Wyłączne zastępstwo na Lwów: Biuro dzienników Buchstaba, (ul. Legionów 21. 464—1

Demobilizacja roczników 1883 do 1895, 1900 i 1901.

W myśl uchwały sejmowej z 7 marca zarządziło M. S. W. Dep. I. L. 227 P. demobilizację roczników 1883 do 1895 (włącznie) 1900 i 1901.

w Galicji wschodniej

oraz w Okręgu Wojskowym Przemyskim wraz z powiatem Brzozowskim,

która ma być do końca lipca 1919 r. przeprowadzoną.

W tym celu dla formacji sobie podległych Kwatermistrzostwo Dowództwa Wojsk Polskich frontu galicyjsko-wołyńskiego zarządziło, aby Dowództwo Okręgu Etapowego Lwów, jakoteż wszystkie Kwatermistrzostwa bądź to pośrednio przez wymienione D. O. E. podległe dowództwa, komendy, oddziały i zakłady nadesłały mu bezzwłocznie a najpóźniej do 10 lipca 1919 roku wykazy z następującymi rubrykami:

PP. LEKARZY, ADWOKATÓW, INŻYNIERÓW, BUDOWNICZYCH tak ze Lwowa, jak i z prowincji, upraszamy o nadsyłanie swych adresów celem pomieszczenia w „Kalendarzu Ludowym“ na r. 1920. Należytość za umieszczenie adresu w dziale informacyjnym wynosi 1 koronę, którą nadsyłać można w markach pocztowych pod adresem: „Ludowe Towarzystwo Wydawnicze“ we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 21, II. p.

—o—

MADESLANE.

Za rubrykę tę redakcja nie odpowiada.

Dr. MEISELS

ord. w chorobach dzieci od 3—5 652-10
Czarneckiego 8 — — Szczepienie

Dziś po raz ostatni!

Atrakeyjne widowisko filmowe w 4 wielkich częściach p. t.:

KUSICIELKA

Zaokrągła program wspaniałe, wytworzone uzupełnienie.

Dostrojona do dramatu muzyka przedziwnie harmonizuje z przebiegiem akcji.

„MARYSIENKA“ ↑ „KOPERNIK“
PLAC SMOLKI 5. UL. KOPERNIKA 9.

Zebrania.

ZJAZD KOLEJARZY. Na mocy uchwały Wydz. Wykon. Związku odbędzie się nadzwyczajny walny Zjazd delegatów Kół miejscowych Związku, w Krakowie, w dniach 27, 28 i 29 lipca b. r. Obrady Zjazdu trwać będą zatem 3 dni.

Delegaci, którzy zechcą zatrzymać się w Krakowie i na dzień czwarty (31 lipca r. b.), będą mogli wziąć udział w zwiedzaniu pamiątek Krakowa, lub ewentualnie w wycieczce do salin wielickich, którą zamierza zorganizować Koło krakowskie.

Miejsce obrad Zjazdu tudzież porządek dnia, jakoteż inne związane ze Zjazdem zarządzenia zostaną Kołom miejscowym na czas zakomunikowane.

Ze sportu.

„POGOŃ“ — SZKOŁA PILOTÓW 9:0 (4:0). Drużyna krakowskich pilotów, złożona z najrozmaitszych graczy, nie jest dla pierwszorzędnego zespołu poważnym przeciwnikiem. „Pogoń“ w zrozumieniu tego nie wystawiła swego najlepszego składu, grając z wielu graczami rezerwowymi.

Gra monotonna, bezplanowa, tocząca się przeważnie pod bramką pilotów, nie wzbudziła u widzów większego zainteresowania. „Pogoń“ lekceważyła sobie przeciwnika i dlatego mimo olbrzymiej przewagi zdołała do połowy gry uzyskać tylko 4 gole.

W drugiej połowie goście pomęczeni, ograniczyli się jedynie do obrony i dzięki tylko bramkarzowi, który mówiąc nawiasem miał dużo szczęścia, dostali tylko 5 bram.

Drużyna pilotów przedstawiała się na ogół bardzo słabo, zdradzając brak jakiegokolwiek zgrania się, wogóle sprawiała przeciwnikom mało kłopotu. Jedynie bramkarzowi i środkowej pomocy zawdzięcza drużyna swój dobry wynik.

Z drużyny „Pogoni“ wybijali się: Fluhr, który staje się graczem pierwszoklasowym, Wójcicki Dobrzański (miał dobry dzień) i Bacz (doskonała technika). Z uzyskanych goali przypada na Dobrzańskiego 5, na Bacza i Gulicza po 2. — Sędziował bardzo dobrze Łoziński.

H. B.

Z dyskusji spirytusowej w Sejmie.

Przeciwko ustawie o monopolu spirytusowym przemawiali:

Pos. **Moczydłowska**: Ustawa nazywa się nieodpowiednio, bo jest to ustawa o monopolu wódczanym. Czy mamy wejść w ślady Niemców i Rosjan, którzy potęgę swą popierali na kufli piwa, wódce i knucie? Monopol wódczany istnieje dotychczas w Szwajcarii i Rosji, ale dodatnich wyników nie dał, bo alkoholizm stale wzrasta. Monopol podcina tajną gorzelnię, a skutkiem tego jest niesłychany rozwój tajnego handlu wódką rządową i kontrabandą. Łatwiej jest walczyć z bezprawiem, niż z tem, co jest procedurą państwa. Zaprorowadzenie monopolu w Polsce nie da dochodów, gdyż w b. zaborze austriackim i pruskim to wprowadzenie pochłonię olbrzymie sumy. W b. Królestwie zaś wypadnie wyrugować z gmachów monopolowych szkoły i inne zakłady.

Pod wpływem alkoholu popełnia się 60 do 90% zbrodni. Statystyka uczy, że procent zbrodni i chorób jest mniejszy wówczas, gdy monopolu nie ma. Przeszło

100.000 dzieci zwyrodniałych, głuchych, nie-mych mamy w Polsce, a 40.000 chorych zakaźnych

którzy według Forela w liczbie 75% zarażają się w stanie pijanym. Nie chcemy pieniędzy, które stają się powodem zwyrodnienia i chorób.

Z pewnością, gdyby między ministrami naszymi pracowała kobieta, toby takiej ustawy nie wniesiono.

Mówczyni zgłasza rezolucję o przejściu do porządku dziennego nad tym wnioskiem pana ministra skarbu, oraz z wezwaniem Komisji Zdrowia Publicznego do śpiesznego przedstawienia wniosków w sprawie ustawy przeciw alkoholizmowi.

Pos. **Woźnicki** przemawia również przeciw tej ustawie. Możemy być pewni że 50% wyborców, którym są kobiety, spodziewa się, że wszelkie zamachy, ażeby wódka miała u nas prawo obywatelstwa, będą przez nas kategorycznie odrzucone.

Pos. **Łoś**: Mamy wroga na wschodzie i na zachodzie i na południu i na północy. Aż tu przychodzi

piąty wróg w postaci spirytusu.

Mowca wypowiada się przeciw monopolowi.

Zabiera głos tow. **Diamand**. Pijaństwo przeważnie nosi charakter towarzyskiego nałogu. Przyjemność picia w lokalu publicznym jest znacznie większa, aniżeli napięcia się w samotności.

Dlatego jeżelibyśmy mieli walczyć z alkoholem, nie znosząc narazie fabrykacji i sprzedaży alkoholu należałoby zamknąć te lokale, w których sprzedają alkohol po obiedzie, w przeddzień niedzieli i w przeddzień święta i przez cały dzień świąteczny.

Takich przepisów mogłoby być więcej, ale brak mi tu jednego najważniejszego przepisu. Bez tego przepisu, zdaje się, ustawa by nie mogła być przyjęta, a mianowicie, że wyrób alkoholu dozwolony może być tylko wtedy, kiedy całe zapotrzebowanie żywności dla ludności jest zapewnione. To jest według mnie pierwszym warunkiem wytwarzania alkoholu, albowiem

jak długo nie ma dostatecznej ilości kartofli i zboża dla całej ludności

jak długo część ludności nie może zaspokoić swojego głodu, tak długo, zdaje mi się, że zboża i kartofli żadnych przemysłowych wytworów, a tembardziej alkoholu wyrabiać nie wolno. Fabrykacja alkoholu w latach głodu również nie powinna być dozwolona.

Nie wiem jeszcze, jak się przedstawia rok bieżący, ale z tego, co wypowiadają panowie rolnicy w komisji aprowizacyjnej, rok obecny należałoby do tych, w których wytwarzanie alkoholu powinno być zakazane. I tutaj proszę panów przychodzi dla mnie moment, w którym interes skarbu schodzi na drugie miejsce.

Pan minister skarbu zgodził się na sprowadzenie z zagranicy środków żywności, które zniewoleni będziemy opłacać złotem. Pan mi-

nister skarbu zgodził się, słusznie zupełnie, na obniżenie cen żywności kosztem państwa.

Kto zgodził się na te dwa postanowienia, ten nie może się zgodzić na to, ażeby w latach niedoboru wódkę wyrabiano ze środków, które lepiej należy uznać jako środki żywności. Czem więc tłumaczyć tę sprzeczność u p. ministra?

Po przerwaniu dyskusji nad tą ustawą, projekt rządowy odesłano do komisji skarbowo-budżetowej.

Zniesienie przepustek na zachód.

D. O. G. Lwów ogłasza:

W myśl rozkazu Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich z dnia 2 czerwca 1919, Nr. 13.154/IV. i z dnia 14 czerwca 1919, Nr. 16.887/IV., znosi D. O. G. Lwów, w porozumieniu z dowództwem frontu galicyjsko - wołyńskiego z 10 lipca 1919 przymus posiadania przepustek w czasie podróży na zachód od linii, biegnącej wschodnią granicą powiatów politycznych: Rawa Ruska, Gródek Jagielloński, Rudki, Drohobycz i Turka, a nadto Lwów-miasto i Lwów powiat.

Ruch ludności cywilnej przeto na zachód od linii, wyżej zaznaczonej, nie ulega w obszarze D. O. G. Lwów ze strony wojskowości żadnym ograniczeniom, a wszelkie przepustki podróżne do, — względnie z terenu, położonego na zachód od powyższej linii, zostają z dniem 10 lipca 1919 zniesione. Przez to nie zostaje jednak uchylony obowiązek posiadania w czasie podróży dokumentu, stwierdzającego tożsamość osoby podróżującego, jak paszport podróży, karta tożsamości i t. p.

Co do podróży na wschód od podanej powyżej linii pozostają w mocy dotychczasowe przepisy.

—o—

Nota angielska o pogromach.

WIEDŃ. (KP.). Biuro korespondencyjne donosi z Amsterdamu: Na posiedzeniu angielskiej Izby Gmin z dnia 30 czerwca podane zostało do wiadomości, że Wielkobrański poseł w Warszawie otrzymał polecenie uczynienia przedstawień rządowi polskiemu w sprawie pogromów w Polsce.

—o—

Z ruchu przemysłowego.

Zasada, że tylko kraj uprzemysłowiony jest względnie niezależny od międzynarodowej koniunktury politycznej lub handlowej, i dlatego stoi wyżej od kraju o typie wybitnie rolniczym, wyszła zwycięsko z wojny światowej.

Przykład Niemiec, które dzięki swemu przemysłowi przetrwały 4-letnią blokadę, dowodnie to wykazał, to też naród polski w zrozumieniu potrzeby posiadania jak najbardziej rozwiniętego i obejmującego wszystkie dziedziny wytwórczości ludzkiej przemysłu, któryby zaspokajał wszystkie potrzeby mieszkańców kraju, i przyczyniał się przez to do możliwie korzystnego ukształtowania bilansu płatniczego i handlowego, coraz raźniej i intensywniej pracuje nad stworzeniem warsztatów pracy, niosących krajowi cywilizację, dobrobyt i potęgę.

W pracy tej połączyły się wszystkie czynniki potrzebne do produkcji: kapitały polskie oddają się coraz liczniej i ochotniej w usługę polskiemu przemysłowi, liczna młodzież, zamiast garnąć się, jak dotychczas, licznymi rzeszami do „spokojnej“ służby państwowej „z emeryturą“, — zwraca się do handlu i przemysłu, coraz większe rzesze konsumentów popierają usiłowania wytwórców i producentów polskich, którzy ze swej strony starają się w zupełności oprzeć na rodzimym kapitale, robotnikach i w miarę możliwości, surowcu.

Do takich przedsiębiorstw, które opierają się na wyłącznie polskim kapitale, surowcach i pracownikach, należy firma „Budulec“ Grodki, Moszyński i Ska wytwórczo-budowlana spółka z ograniczoną poręką we Lwowie (ul. Kopernika liczba 5).

Powstała ona z końcem grudnia 1918 r. z jaw-

nej spółki handlowej Kasprzycki i Ska, oparłszy się o kapitał czysto polski, przyczem między udziałowcami widać takie nazwiska, jak: Dr. Władysław Stesłowicz, poseł na Sejm ustawodawczy, Dr. Teodor Bałaban, lekarz, Dr. Emil Weksler, lekarz, Kazimierz Sokół, notaryusz, Wacław Chowaniec, przemysłowiec, inż. Alfred Zacharyewicz, inż. Emil Bratko, starszy radca budownictwa, Dr. Stanisław Ludwig, lekarz, Józef Pierożyński, radca Dyrekcji Skarbu, Dr. Ksawery Obmiński, Tadeusz Dzierżek, właściciel dóbr z Podola, Dr. Mikołaj Biliak, adwokat, Dr. Jan Rucker, przemysłowiec i t. d. — słowem, nazwiska obywateli, dających rękojmię solidnego i obywatelskiego prowadzenia przedsiębiorstwa, nie obliczonego na wyzysk i rabunkowe wykorzystanie koniunktury, lecz zmierzającego do podniesienia ekonomicznego kraju przez skuteczną walkę z obcą krajową konkurencją i do możliwie wysokiego podniesienia krajowej produkcji materiałów budowlanych tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym.

Ścisłe przestrzeganie wytkniętego programu zapewnia bardzo stosowny wybór zawiadowców, którymi zostali zamianowani: młody, ale mający już wyrobioną markę tegoż fachowca, p. Karol Grodki, oraz znany technolog z działu materiałów budowlanych, p. inż. Tadeusz Moszyński.

Nie zadowalając się wygodnym pośrednictwem w handlu materiałami budowlanymi, przystąpiła młoda firma odrazu w szerokich rozmiarach do produkcji tychże, nabywszy na własność dwie duże cegielnie (w Zamarstynowie i Sichowie), produkujące rocznie do 9 milionów sztuk cegieł pierwszorzędnej jakości rocznie, dalej szutrowisko w Grabowcu z torami przemysłowymi i wążkotorowymi, piaskownię w Lesienicach i kamieniołom w Białem koło Podhajec — i stara się stać jednym z największych wytwórców w

kraju w tej gałęzi przemysłu.

Ostatnio nabyła spółka cegielnię Reissa w Si-chowie o rocznej produkcji 15—16 milionów cegieł. W ten sposób spółka stała się największym producentem cegieł na Lwów i okolice, i jest w stanie, przy normalnym ruchu budowlanym pokrywać sama całe zapotrzebowanie Lwowa i najbliższej jego okolicy.

Nadto sfinansowała spółka „Hurtownię szkła“ mającą na celu zaopatrywanie Lwowa i wschodniej polacy kraju w szkło, oraz „Przedsiębiorstwo budowy dróg i mostów Budulec-Troczynski“ w Krakowie, mającą na celu dostarczanie żelaznych materiałów budowlanych i konstrukcji żelaznych oraz budowę dróg, mostów i torów kolejowych.

Najświeższym dowodem ruchliwości firmy pomyślnego jej rozwoju i stanu interesów jest podwyższenie kapitału zakładowego z 2 milionów na 2.200.000 koron, które uchwalilo nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, odbyte w dniu 25 czerwca br. Na Zgromadzeniu tem uzupełniono też dotychczas istniejącą Radę Nadzorczą o dalszych czterech członków, tak, że stanowią ją oprócz dawniej wybranych: Dra Władysława Stesłowicza, Wacława Chowania, Dr. Czesława Nieduszyńskiego i Kazimierza Sokola, wybrani obecnie: Dr. Teodor Bałaban, Dr. Jan Rucker, Dr. Emil Weksler i inż. Alfred Zacharyewicz.

Ten dotychczas tak pomyślny rozwój tej prawdziwie polskiej placówki rodzimego przemysłu rokuje młodej firmie jak najlepsze widoki na przyszłość, i tylko życzyć sobie należy, byśmy mieli jaknajwięcej takich jak ona instytucji: o-wianej duchem prawdziwie amerykańskiej energii i przedsiębiorczości, a służącej równocześnie z całym oddaniem się podniesieniu polskiego gospodarstwa społecznego.

—o—

PRZEPUSTKI
(wzór lwowskiego Starostwa)

i inne druki gminne poleca
Drukarnia Ign. Jaegera
we Lwowie, ul. Sykstuska 33

Publiczne zgromadzenie robotników budowlanych w sprawie ogólnego zastoju budowlanego.

Lwów, 8. lipca.

Sala posiedzeń Rady miejskiej przedstawiała w sobotę, dnia 5. lipca, niebywały dotychczas widok.

Tam, gdzie zasiadają zwykle radni miejscy, by radzić nad potrzebami miasta, zebrali się bezrobotni towarzysze budowlani, by radzić nad dobrem ukochanego kraju i miasta oraz nad polepszeniem swojego bytu, zagrożonego katastrafalnym brakiem pracy.

Zgromadzenie zagał radny miejski, tow. Tomaszek o godzinie 4:35, zaznaczając, że od lat 20 nie byli robotnicy zebrani w tej sali; czasy się zmieniły. Nietylko, że obradujemy w tej sali, ale towarzysze nasi, jako radni miejscy, w tej sali radzą wspólnie z mieszczaństwem nad sprawami miasta.

Otwiera zgromadzenie i prosi o wybór przewodniczącego.

Na wniosek tow. Słoniowskiego wybrano do prezydium: tow. Tomaszka i p. architekta Noworytę z grona pracodawców.

Dziękując za wybór, tow. Tomaszek oddał część zmarłemu prof. lwowskiej Politechniki, śp. Lewińskiemu, znanemu wielkiemu przedsiębiorcy budowlanemu.

Zebrani przez. powstanie uczcili pamięć zmarłego.

Następnie oddał głos referentowi, tow. Denegę.

Referent w obszernym wywodzie wskazał na trudne i ciężkie warunki, w jakich znaleźli się robotnicy budowlani. Zwraca uwagę, że przedstawiciele robotników budowlanych byli u pana ministra robót publicznych Pruchnika, z przedstawieniem żądań i projektów podjęcia pracy nad odbudową zniszczonych budynków rządowych, zniszczonych w walkach listopadowych.

Pan minister przyrzekł pomoc, ale po odjeździe ministra, pozostali w lwowskim namiestnictwie byli radcowie i nadradcowie po austriacku załatwiają sprawę.

My nie chcemy jałmużny od rządu, bo to byłoby dla nas wstydem, jesteśmy zdrowi i zdolni, chcemy zapracować na skromne ale pewne utrzymanie.

Są jakieś czynniki w mieście, kraju i państwie, starające się wmówić w rząd, że u nas istnieje bolszewizm. Odpieram twierdzenie tych panów stanowczo, oświadczając, że bolszewizm jest nam obcy, my nie chcemy anarchię wprowadzać w młode państwo polskie, chcemy tylko chleba; zarazem pytam publicznie tych panów, czy nie jest to pchanie mas bezrobotnych właśnie w objęcia bolszewizmu przez zamknięcie źródeł zarobkowania. Pamiętajcie, że stoimy przed krokiem rozpacz, a który jest następstwem nędzy.

Przedkłada dwie rezolucje z prośbą o przyjęcie.

Zabrał głos p. Maciałek, budowniczy. Stwierdził, że delegacja pracodawców była u ministra Pruchnika, która otrzymała te same przyrzeczenia, jakie usłyszeli delegaci robotników.

Z oburzeniem podniósł fakt, że szef sekcji ministerstwa robót publicznych we Lwowie, na przedstawione propozycje i prośby pracodawców powiedział, że oni żadaniami swymi robią rewolucję.

Panowie ci, to wychowankowie austriacy, starcy nieudolni, mamuty, którym nie chce się wyjść z poza zielonego stolika. Żąda ich usunięcia. W tem sensie zgłosił rezolucję.

Po p. Maciałku przemówił radny miejski tow. Toron, piętnując nieudolność lwowskiego Magistratu, przez zaniedbanie w fabryce dla

obróbki drzewa.

Do ostrego napiętnowania nieudolnego urzędowania w Namiestnictwie przyłączył się budowniczy, radny miejski pan Szpondrowski.

Kto nam odmawia sposobu do zarobkowania, temsamem pozbawia nas sposobu do życia.

Tow. Żelaszkiewicz zaznacza, że we Lwowie od lat 30 stale jest brak pracy. Mafia, trzymająca ster rządu w mieście, nie chce dopuścić robotnika i przedsiębiorcę do możliwego życia. Dziś otrzymuje ta mafia od ludzi stojących zdala od nas czerwonych socjalistów, wotum nieofności.

Robotnik nie żąda jałmużny; woła o pracę, bo chce dla społeczeństwa pracować.

Tow. Tomaszek przedstawił cyfrowo stan pracujących w zawodzie budowlanym. Podczas, gdy w roku 1911 pracowało 10,500 robotników a w roku 1914 6,134, to dziś zaledwie 312.

Robotnicy są patriotami, rozumieją ciężkie położenie Polski. My chcemy pracy, a za nią żądamy wynagrodzenia nie jałmużny. (Brawa).

System austriacki się nie zmienił. Paskarstwo i łapownictwo. uprawia się w imię patriotyzmu, a nas robotników żądających pracy, nazywa się bolszewikami (Okrzyki: hańba).

Jest za wysłaniem deputacji do generalnego delegata rządu dra Gałęckiego, do Warszawy i Prezydium miasta.

Tow. Barński w imieniu innych zawodów, związanych ściśle z robotnikami budowlanymi przyłącza się do postawionych rezolucji.

Tow. Słoniowski zaznacza, że jeżeli nie otrzymamy pracy, wyjdziemy na ulicę, a wówczas niech ulica mówi.

Do delegacji wybrano prezydium zgromadzenia, p. Maciałka, tow. Denegę oraz po jednym przedstawicielu innych zawodów, związanych z budowlanym.

Rezolucje postawione przez tow. Denegę:

I. Publiczne zgromadzenie robotników budowlanych, odbyte w dniu 5. lipca w sali ratuszowej we Lwowie, zwołane w sprawie ogólnego bezrobocia i zastoju w przemyśle budowlanym wzywa rząd Rzeczypospolitej polskiej do natychmiastowego zwołania ankiety i utworzenia stałych komisji dla pełnego rozwoju, urochomienia i ochrony przemysłu budowlanego, powierzając komisjom tym wszelkie agendy, spełniane dotychczas przez Namiestnictwo.

Do komisji tej delegują tak pracodawcy jak też robotnicy równą ilość swych zastępców.

II. Wzywa się gminę miasta Lwowa, by na gruntach miejskich, obok Zakładu dla obróbki drzewa na Persenkówce, pobrała domy mieszkalne dla robotników i urzędników w Zakładzie tym zatrudnionych.

III. Rezolucja p. Maciałka: Wobec braku zrozumienia grozy sytuacji, ze strony naczelnego kierownictwa, oddziału technicznego Namiestnictwa i widocznej złej woli, oraz przeciągania robót rządowych we Lwowie, wzywa się ministerstwo robót publicznych, by w interesie dobra ogólnego i utrzymania spokoju publicznego, te jednostki na naczelnym stanowiskach stojące usunęło, zastępując je ludźmi inicjatywy i chęci do pracy.

IV. Wniosek tow. Żelaszkiewicza: Zgromadzeni bezrobotni robotnicy budowlani i zawodów z tem połączonych, wzywają Radę miejską, by bezzwłocznie rozpoczęła roboty budowlane gminne, a przerwane roboty by uruchomiła.

Wszystkie rezolucje przyjęto jednogłośnie, poczem dziękując zebranym za liczne przybycie zamknął tow. Tomaszek zgromadzenie o godzinie 6:45.

Komunikaty.

POSIEDZENIE referentów Rady Robotniczej odbędzie się w środę o godz. 6 wieczorem w Ryńku 1. 8.

ZEBRANIE METALOWCÓW, tokarzy, ślusarzy masz., giserów i kowali odbędzie się dnia 10 w czwartek o godz. 6 wieczór ul. Ormiańska 31. — Sprawy bardzo ważne.

TECHNICZNO - DENTYSTYCZNY KOMITET ZABAWOWY odbędzie posiedzenie we środę 9 bm. o godz. 6 wiecz. w lokalu Rynek 8.

POLSKIE TOWARZYSTWO POLITECHNICZNE zaprasza swych członków do udziału w wycieczce dla zwiedzenia robót wykonanych dla odbudowy elektrowni miejskiej na Persenkówce, zniszczonej przez wojska ukraińskie dnia 9 lipca (środa). Punkt zborny pałac Sztuki na placu powystawowym godzina 5-ta po południu.

KONKURS. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ogłasza konkurs na posadę Dyrektora szkoły i kierownika warsztatów w Szkole technicznej im. Wawelberga i Rotwanda w Warszawie i Dyrektora państwowej średniej szkoły technicznej dla przemysłu włóknistego w Łodzi.

Bliższych informacji udziela Biuro Polskiego Towarzystwa Politechnicznego, ul. Zimorowicza 9. Termin umieszczenia podań 8 lipca 1919.

KONFERENCJA PENSYONISTÓW I RENCISTÓW KOLEJOWYCH z całej Małopolski i Śląska odbędzie się w Krakowie dnia 13 br. o godz. 10 rano w Kuchni personalnej na dworcu Krakowskim.

W tym samym dniu i lokalu o godz. 18-tej odbędzie się Wiec pensjonistów i rencistów z porządkiem dziennym:

- 1) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności sekcji emerytów.
- 2) Akcja w sprawie kwartalnego dodatku drożyznianego dla emerytów kolejowych na równi z państwowymi.
- 3) Sprawa odzyskania wolnych kart jazdy.
- 4) Przyspieszenie wymiaru rent za nieszczęśliwe wypadki.
- 5) Pobieranie środków spożywczych z konsumów.
- 6) Wnioski i interpelacje.

Ze względu na ważność sprawy powinni delegaci z całego kraju przybyć na tę konferencję. Konferencję zwołuje krakowskie Koło Związku pracowników kolejowych.

▼ DROBNE OGŁOSZENIA. ▼

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy **specjalista dr. FRISCH**, ulica **Walcowa 1. 11.** Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przedpołudniem. 378

PIECZECIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach **rytownik, ulica Maks Glaserman** Sykstuska 1. 19

Bandaż na przepukliny; pępek, brzucha, pachwiny itp. Opaski brzusne na gumach przeciw rozmaitym dolegliwościom wewnętrznym, w cierpieniach macicy, obwisłym brzuchom, oberwaniu się, latającej nerce itd. Wykonuje natychmiast i wysyła pocztą **M. L. Polaczek w Samborze 22.**

Sad owocowy ma do wynajęcia „Lwowskie Towarzystwo Akcyjne Browarów”, Lwów, Kleparowska 18.

Francówka - Park zabawowy o obszarze 20 morgów przy nowo otwartym przystanku tramwaju elektrycznego ma do wydzierżawienia gruntu na przedsiębiorstwa zabawowe. Zgłoszenia przyjmuje właściciel przy ul. 29 Listopada 97 między 3—4. 702—3

Polska szkoła pospolita (powszechna) **Dra J. Niemca** dla chłopców i dziewcząt, Pełczyńska 28 wśród pięknej przyrody i wielkoogród szkolny, słoneczna polanka do zabaw, cienie aleje. Sale słoneczne, higieniczne, sala gimnastyczna. scena do przedstawień teatralnych. Plan nauki zreformowany. Córka właściciela zakładu, obecnie docentka uniw. ameryk. w Stanach Zjedn. powróci do kraju i weźmie udział w reorganizowaniu szkoły. Wpisy na rok szk. 1919/20 codziennie od 4—5 popoł. 420—3

Popierajcie Polską Pożyczkę Państwową

„CHIMERA” Teatr stylowy świetny Akademicka 8.

Od czwartku, 3-go do czwartku, 10-go lipca b. r.

Joe Deebs

ślynnny detektyw w sens. obrazie detektyw. w 4 częściach

Wędrowny Hotel

PONADTO: INNE OBRAZY

Czeladników piwowskich wyszkolonych nie zonalnych poszukuje Lwowskie Towarzystwo Akcyjne Browarów, ul. Kleparowska 18. 457-5

Buciki sportowe dla chłopca, Nr. 36 w dobrym stanie, okazujecie do sprzedania. — Wiadomość: ul. Leona Sapiehy I. 67, III p., na prawo.

Tablice nagrobkowe szybko wykonuje rytownik I. Goldgeier, UL. SYKSTUSKA L. 17.

STAMPILIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach rytownik I. Goldgeier, UL. SYKSTUSKA L. 17.

Monogramy w złocie i srebrze wykonuje po najtańszych cenach rytownik I. Goldgeier, UL. SYKSTUSKA L. 17.

OGŁOSZENIA.

NOWOŚCI DLA PAŃ!
Na wyjazd szlafroki, matynki do prania poleca najtaniej konfekcja damska
Z. MANNER, Sykstuska 2.

Specyjal. chorób nerwowych
Dr. ŚWITALSKI
powrócił i ord. Pańska 11, od 3-5

ZAPALNICZKI
po Koron 3-4-5-6-7 oraz kamyczki — poleca —
MICHAŁ HACKEL, Lwów
Lwów, ul. Kazimierzowska I. 4.
Odsprzedawcom rabat.

Specyjalista chorób wenerycz. i skórnych
Dr. Henryk Rosmarin
ordynuje od 8-10, 12-1 i 3-6.
Lwów, ul. Kopernika I. 12. 636-3

Specyjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. A. SCHWARZ 635-3
sekundarynsz szpitala powszechn. ordynuje od 12-5
Lwów, ul. Kraszewskiego 11, parter.

Dentysta dr. Lewandowski
powrócił. Lwów, pl. Hallcki I. 7, II. p.

: Stampilie kauczukowe :
i metalowe z orzełkiem polskim.

Monogramy srebrne na papierze lub portfelach zgrabnie rzeźbione po **K. 15** — wykonuje starannie w przeciągu 24 godz. firma **D. WEISS**, fabryka i zakład rytowniczy we Lwowie **Sykstuska 13** (róg Szajnoch).

Tablice nagrobkowe metalowe dla poległych legion. po **K. 30** —
Tabliczki mosiężne na drzwi ręcznie grawirowane po **K. 15** —
wykonuje gustownie i szybko jedynie firma
D. WEISS
zakład rytowniczy i fabryka stampilii kauczukowych
we Lwowie, ul. Sykstuska 13 (róg Szajnoch).

Kinoteatr „Korso“, pl. Akademicki I. 5. Od wtorku 8-go do czwartku 10-go lipca b. r.

Atrakcja międzynarodowa. AHASWER Część II-ga w 4 aktach
Potężny dramat historyczny w 3 wielkich częściach. Dalsze dzieje. — Wśród arystokracji w XVIII wieku. **ŻYD WIECZNY TUŁACZ** Ponadto wytworne uzupełnienie programu.

Od piątku, dnia 11-go lipca br. poraz pierwszy we Lwowie, część trzecia „AHASWER“.

Zast. nac. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK.

Drukiem A. Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska 19.

ZAWIADOMIENIE

Uchwałą Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 22 czerwca br. podniesiono kapitał zakładowy firmy

„BUDULEC“

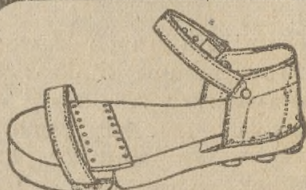
Grodki, Moszyński i Ska Wytwórczo-Budowlana, Spółka
— z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie — 696-3

do wysokości 2,200.000 kor.

Subskrypcję na pozostałe jeszcze udziały przyjmuje Dyrekcja Centrali we Lwowie, ul. Kopernika I. 5 codziennie od godziny 11-1.

Udział minimalny wynosi 10.000 koron

Rada Nadzorcza: Prezes: Dr. Teodor Ballaban m. p. Sekretarz: Kazimierz Sokol m. p.
Wacław Chowaniec, dr. Czesław Nieduszyński, dr. Jan Rucker, dr. Władysław Stęśłowicz,
dr. Emil Weksler, inż. Alfred Zachariewicz.



WAŻNE dla Zakładów wychowawczych i kolonii wakacyjnych.

SANDAŁY z prawnie zastrzeżeniem przymocowaniem rzemienia bocznego.

Wielkość:	21-27	28-31	32-35	36-40	41-46
Cena:	5.30	5.70	6.55	7.30	7.90

Przy większym odbiorze ceny niższe.

LEOPOLD HASS

Lwów, ul. Legionów I. 3. 465-2

Cement w beczkach i na kilogramy, sprzedaje firma 547-6
JAN SUDHOFF, Magazyn farb
Lwów, ul. Akademicka 8

Specyjalista chor. wenerycznych, skór. i moczowych
Dr. Wilhelm Lauterstein
ord. od 11-1 i 2 1/2-5 630-3
Lwów, ul. Sykstuska I. 37 (róg Słowackiego).

KURSA PRAWNICZE

„IUS“ Rynek główny I. 22. „IUS“
Szybkie przygotowanie (przez fachowe siły a) do egzaminów i rygorozów prawniczych Uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego b) egzaminów adwokackich, sędziowskich i notaryalnych. System nauczania przygotowanie indywidualne, bez potrzeby pisemny dla wojskowych i urzędników zastępuje w zupełności opuszczanie miejsca pobytu. Lekcje zbiorowe i indywidualne. — Wypożyczanie skryptów, skrótów i ustaw. — Informacje i prospekt na żądanie. — Przygotowanie odpowiednio do zmian politycznych. 660-5

Zakład dentystyczno-techniczny.
Zygmunta Pekelmanna
otwarty
Wykonuje wszelkie roboty według najnowszych systemów
Lwów, Kazimierzowska 17, Pasaż

DOKUCZLIWE I PRZYKRE

== ŚWIERZBY ==

występujące jako krosty usuwa
MAŚĆ Dr. HELMERICHA

CENA: 5 Kor., 10 Kor. i 15 Kor.
MYDŁO DO TEGO: 5 Kor. ::
ZIÓŁKA KREW CZYSZCZĄCE 3 Kor.

JEDYNY SKŁAD I WYRÓB
APTEKA M. ETTINGERA, LWÓW, PLAC GOŁUCHOWSKICH

Wielki wybór męskich kołnierzy i kapeluszy

wszelkiej wielkości i fasonu nabyć można

w składzie galanterijnym i perfum
I. STEINBRUCHA, Lwów, Trybunańska 1.

Dentysta
Dr. Władysław Helfer
i **Józef Rappaport**
Lwów, ulica Kopernika I. 3